Nr: X.
Sobota
5. Sierpnia.

MOMUS.

Z zawieszeniem wszelkiego nieukontentowania.

Kto mocniejszy ten lepszy.

FRASZKI.

W Londynie zawsze lud trzyma się swojej ulubionej zabawy to jest kułaków, Parlament zaś zajął się marjaszem. — Przy rozdaniu kart jednej stronie, dostała się maść winna, a drugiej same Matedory.

Dwa duchy są czasu teraźniejszego, jeden chce zawsze brać, a drugi niechce nic dać.

Jak miłość niema być lekka, kiedy jej królowa dwoma tylko jeździ gołąbkami.

Gdyby wojna nosiła pierścionki, toby sobie powinna kazać krwawnik oprawić.

Wielu dziś i w różnych sposobach rzuciło się do cenzury, a chociaż pism nie mażą, to przekreślają co innego. — I tak, jednemu odmazano parę dukatów z pensji, — temu kilka lat życia odcięto; owemu zmazano zasługę, — najnieszczęśliwsze w tej mierze są kupieckie rejestra, bo te czasem całkiem zawieszają.

Kule są z ołowiu lane, i drukarskie litery także, dla tego też zapewne oboje wojują, pierwsza zabić, drugie zgryzą tylko.

Najlepiej jest łgarzom powierzać tajemnicę, bo choć ją wyplotą, to im nikt nie uwierzy.

Dawniej widziano tylko Żupany z fałszem, a teraz bywają i serca, a gdzie był pas terez jest pasz.

Wezuwjusz tak dodał ognia, że aż się włoszczyzna zagotowała.

Pieniądze trzpiotów są bardzo śmiałe, wszędzie pójdą, a skąpców tchurze, bo się chowają.

Kiedy suknia już jest stara to ją dopiero łatają, a krytyka najnowszemu dziełu łatki przypina.

Karta Restauratorska także niektóre swoje artykuły zawiesza, naprzykład jest napisana polędwica, a gdy przyszło do exekucji tego artykułu, znaleść jej niemożna było.

Już się w Hiszpanji zgromadziły *stany*, zapewne *kołnierz* będzie prezesem, a sekretarzami *klapy*.

Przed tem pisano „ w domu na ulicy tej a tej" a teraz piszą przy ulicy, i słusznie, bo gdyby dom był na ulicy, toby go kto mógł ukraść.

Pewien Prawnik zostawił w domu porasól, a wziął z sobą paragraf, i dosyć dobrze nim się zasłaniał.

Dziś rzemiosło rzemiosłu chleb odbiera, Szmuklerze robią buljony, a kucharze żeberka.

Ponieważ Deja algierskiego lud nie wita okrzykami kiedy się pokaże, przeto umyślnie zażywa tabakę, aby jak kichnie choć tym sposobem wiwat krzyczeli.

Rusztowanie odbiera życie człowiekowi, a kamienicy przeciwnie, rusztowanie życie i wzrost daje.

Od czasu jak Holofernesowi niewiasta głowę ucięła, kobiety czynią składkę na głowę mężczyzn i zawsze im coś dorzucą.

Wznoszeniu klasztorów miano wzgląd tylko na stare zakony.

Ostatni to słownik który wyszedł podług alfabetu, inne innym sposobem urządzone będą, i tak oszukaństwo nietrzeba będzie szukać pod literą O, ale pod grzecznością. Narodowości pod po-

lityką, Kapitał patrz pod pozwem. Miłość pod chimerą, a obłuda pod płaszczykiem i tam dalej.

Nie wiemy jak dawno ulice miast przeminiły się w zwierzęta rogate; że mówią: na rogu ulicy Długiej, na rogu ulicy Senatorskiej i t. d.

Zdaje się, że dla tego między ludźmi więcej jest pijaków niż żarłoków; iż matki od urodzenia zaraz przyzwyczajają dzieci do picia, a nie do jedzenia.

DUMKA UTRACJUSZKA.

(z krotofili tegoż nazwiska)

Jeszczem drobnem był dziecięciem,
A już wojaż przedsięwziąłem,
Lecz kto wyjechał cielęciem,
Ten pewno powróci wołem.
Zamiast szkoły i książeczek,
Miasto Russa, lub Woltera,
W dzień się brałem do karteczek,
A zaś w wieczór et cetera.

Gdybym zamiast tych chodaków,
Kapelusza nakształt zera,
Miał żylecik, parę fraków,
Przytem całe et cetera.

Lecz tak pstra wychodzi młodzież,
Niknie zdrowie, pieniądz, cera.
Filut weznie grosze, odzież,
A rumieniec et cetera.

ANEGDOTY.

Gdy jednego który nie umiał po francuzku zapytano tymże jezykiem, wiele jest kościołów w pewnem mieście? zmieszał się niezmiernie nie wiedząc co wyrzec, — przyjaciel podaje mu *cinq*, prawda że sęk tamten odpowiedział, i to niemały, bo niewiem o co się pytają.

Nieprawdaż! zawołał jeden że rozprawiam jak książka? w istocie odpowiedziała Dama, tylko się kaź Wacpan oprawić w cielencą skórkę.

KALEMBURY.

90. Małżeństwo *spoiła.*

91. *I-za-belkę* nieschowasz.

92. *Juś-ka-leczy* ze złości.

93. *Długoż* hiśtorją pisał?

94. Ach *ma-tule* piękne i drogie.

95. *A-kto-rów* okrzesał.

96. Kto u nas najlepiej gra *solo*?

97. *To-nie* koń.

98. Przeszła *a-leje.*

99. Kazał. *Ruda* nie rada zezwoliła.

100. *Czy-ta* dziewica Woltera.

101. *Ma-lina* na półmisku.

102. *Ja-nie* głupi.

103. Widziałem Pana, *goli-brodę.*

DONIESIENIE.

Pewien Cudzoziemiec przybyły do tutejszej

stolicy, posiada rzadki dar wywabiania plam z ciała ludzkiego. Uprasza zatem wszystkich którzy mają czoło, jezyk, serce splamione, lub ręce brudne; aby się udawali do niego, a on każdemu za pomierną cenę, a nawet gratys dawać będzię recepty odlewane z ołowiu. Za skutek ręczy.

SZARADY.

Pierwsze litera, drugie chód zwierzęcia,
Wszystko ex audyjencja.

Pierwsze *krzywe* drugie *koło*,
Wszystko ulica w Warszawie,
I do szczęścia takaż prawie.
